Cena numeru mk. 20. Na G. Śląsku fen. 50.
Nr. 100. Sobota 6 Maja 1922 r. Rok XIII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk. 90—na III stronie mk. 75 — na IV mk. 50 — Nadesłane mk. 125— Drobne ogłoszenia po mk. 20 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc. d...ej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

...dakcja administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi Z odnoszeniem miesięcznie mk. 300.

Z przesyłką pocztową mk. 350 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa. Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec. Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Z konferencji genueńskiej.

Sosnowiec, 6 maja.

Za wszelką cenę chcą panowie Lloyd George i Fakta wciągnąć słowianina Rusa do towarzystwa europejskiego, ale niegrzeczny Rus nie chce. Korzysta z przywileju, że on jeden jest bolszewikiem proletarjuszem, gdy wszyscy inni burżuami, i choć pan Cziczerin odział ciało w najwykwintniejsze szaty z pierwszorzędnego magazynu krawieckiego, to dusza jednak pozostała naga „nagością bolszewizującą bezczelna" i ustawicznie wybucha płomieniami nowych idei, które mają zaćmionym po wojnie świat innym słońcem rozjaśnić.

Więc, gdy burżuje po długich, mozolnych wysiłkach już dobijają targu z panem Cziczerinem i, wydaje się, że lada chwila rzucą się sobie wszyscy w objęcia, niegrzeczny Rus znowu robi niespodziewane salto mortale, po którym ma się wrażenie, że już z konferencji całej będą nici.

Ale wówczas panowie Lloyd George i Facta robią obrażone miny i już zanosi się na to, że przycisną na serjo niegrzecznego współbiesiadnika do muru i albo go sromotnie za drzwi „wyleją", albo conajmniej natrą mu solidnie uszu; wówczas niegrzeczny proletarjusz przybiera układną postawę dobrze wychowanego człowieka i biesiada toczy się w tonie grzecznym.

Wobec tych niesforności postanowiono wreszcie rozmówić się z panem Cziczerinem na serjo, ale skończyło się na miękim napomnieniu: zamiast ultimatum wystosowano memorjał, zawierający warunki, pod którymi mogłoby dojść między matuszką Rossiją, a Europą do zgody; memorjał będzie zapewne przedmiotem długich not, wyjaśnień, pogróżek i... nieskończonych obrad, a tymczasem wojska czerwonych carów będą miały czas do ugrupowania się na granicy Europy, przybędzie nowy atut przekonywającej rozmowy, którą rozpocznie pan Trockij... wojak nielada!

To ośmieli pana Kalinina do wygłoszenia zdania: "Sciskamy wyciągniętą do nas rękę kapitału zagranicznego, aby jej z czasem pogruchotać kości" i do pogróżki, że z chwilą gospodarczej odbudowy Rosji, proletarjat bolszewickiej sowdepji wystąpi do ostatecznej walki z kapitałem wszechświatowym.

Nic dziwnego, że wobec takich horoskopów konferencja w Genui jest... bańką mydlaną. Niegrzecznego Rusa należało dawno za drzwi wyprosić i radzić o poprawie gospodarczej świata bez udziału wschodniego barbarzyńcy despoty.

Wszak według oświadczeń, kierujących proletarjatem bolszewickich mężów, położenie w Sowdepji z każdym dniem się poprawia, głód niknie, bo głodujący wymierają, a armja bolszewicka nie boi się niczego, bo jej żołnierze każdej chwili „gotowi są odpowiedzieć ciosem na każdy cios, wymierzony Rosji".

Wszystko w porządku... My o porozumieniu—oni o walce. Na tej zaś maskaradzie najlepiej bawią się ci trzeci, panowie Wirth i Rathenau, którzy, aczkolwiek od traktatu w Repallo są pozornie przygodnymi widzami, to jednak śledzą bacznie ruchy, szepty i rozmowy zebranych, lecz nie bardzo dobranych gości, upatrując tylko odpowiedniego momentu, by rozpocząć właściwą zabawę, w myśl wygłoszonego, a tak pamiętnego przykazania: „Jeśli runiemy, to w gruzy pociągniemy świat cały".

K.

Nota ministra Skirmunta do delegacji rosyjskiej.

Warszawa, 5 maja.

Na ostatnią notę Cziczerina odpowiedział min. Skirmunt notą, w której stanowczo zbija zarzuty, postawione Polsce w ostatnim liście Cziczerina.

Nota stwierdza, że, gdyby Rosja czuła się związaną traktatem ryskim co do skoordynowania akcji odnośnych delegacji w Genui, to byłaby zapewne przedtym porozumiała się z Polską co do zawarcia traktatu w Rapallo. Dalej podkreśla nota, że Rosja nie była nigdy przedmiotem jakiejkolwiek „pretensji", mającej na celu „zanulowanie klauzul traktatów, przez Rosję zawartych".

Następnie min. Skirmunt podnosi życzliwość, z jaką Polska odnosi się do prac dla odbudowy Rosji, przyczym jednak nie może podzielić zdania Cziczerina, który widzi „w obustronnym anulowaniu przez Rosję i inne państwa wzajemnych pretensji jedyną drogę, pozwalającą Rosji wyjść z okresu kryzysu". Delegacja polska sądzi, że sprawa ta stanowi zagadnienie daleko rozleglejsze, którego rozwiązanie możliwym jest tylko przy czynnym poparciu wszystkich państw. Takie zaś stanowisko nie może budzić wątpliwości. Polska na tym stanowisku trwa od zawarcia traktatu w Rydze.

Natomiast nota stwierdza, że wykonanie zobowiązań, zaciągniętych w Rydze, zostało od zawarcia traktatu w Rapallo przez Rosję w zupełności wstrzymane, a nawet rząd rosyjski naruszył szereg klauzul w duchu wyraźnie wobec Polski nieprzyjaznym.

Dokoła Genui.

Prasa paryska donosi, że stanowisko Poincarego nie zmieni się w kwestji paktu pokojowego, oraz w sprawie zwołania najwyższej rady.

Poincare nie życzy sobie, aby kwestję odszkodowań przedstawić radzie najwyższej, ponieważ jedynie komisja reparacyjna może należycie ocenić sprawę dotrzymania przez Niemcy zobowiązań, których termin wypełnienia upływa w 31 maja. Odbycie rady najwyższej przed 31 maja osłabiłoby stanowisko Francji.

Francuska rada ministrów po wysłuchaniu raportu Barthou o ostatniej fazie rokowań w Genui akceptowała stanowisko tegoż, oraz postanowiła jednomyślnie przyłączyć się do stanowiska Belgji.

Na drugim posiedzeniu plenarnym konferencji genueńskiej toczyła się dyskusja gospodarcza. Po otwarciu posiedzenia przez prezesa Facta, zabierali głos w tej materji lord Zening, Wortington Szencer, Carnebeck, Cziczerin, Barthou oraz inni.

Wszyscy przedstawiciele domagali się uregulowania sprawy publicznego i prywatnego obrotu pieniężnego, by wezwać Amerykę do współdziałania w odbudowie Europy, tymbardziej że w Ameryce nagromadzono prawie połowę złotej waluty całego świata, wreszcie przedstawiono projekt zjednoczenia banków emisyjnych, co dodatnio wpływa na obroty wekslowe i pieniężne.

Na propozycję prezesa Facty wszystkie powyższe rezolucje przyjęto en bloc.

Minister Skirmunt wydał przed kilku dniami bankiet na cześć przewodniczących delegacji. Obecni byli na bankiecie Lloyd George, Jaspar, Barrere, Bratianu Nincziсz i inni.

Nasze sprawy.

Potrzeba zakładania uniwersytetów ludowych.

Sosnowiec, 6 maja.

Jedną z konieczności obecnej doby jest potrzeba zakładania uniwersytetów ludowych Rola, jaką one na terenie państwa polskiego mają odegrać, jest niezmiernie ważną, bowiem znaczna część naszego społeczeństwa z nich czerpałaby wiedzę. Z uniwersytetów ludowych powinny wyjść nie jednostki, lecz masy, które zastanawiając się nad swoim stosunkiem do społeczeństwa, ludzkości, patrzyłyby na życie pełniej i wznioślej zarówno co do treści, jak też i formy.

W państwie polskim są dwojakiego rodzaju uniwersytety ludowe. Jedne z nich były utworzone specjalnie dla analfabetów i ci czerpią tam zasadnicze wiadomości, dotyczące sztuki czytania i pisania, oraz prymitywne wiadomości, z zakresu historji, geografji itd.

Drugie—to uniwersytety dla ludzi inteligentnych, gdzie poszczególne jednostki mogą czerpać wiadomości stosownie do swego zamiłowania.

O ile uniwersytetów ludowych dla analfabetów jest bardzo dużo, o tyle dla inteligencji prawie niema.

Zwrócilibyśmy się z zapytaniem pod adresem panów profesorów szkół średnich w Z. D. czy nie możnaby dla licznej inteligencji Zagłębia Dąbrowskiego utworzyć uniwersytetu ludowego, na którym nasza inteligencja czerpałaby wiadomości o najnowszych wynalazkach, teorjach, na którym wykładanoby biologię, literaturę, historję, nauki społeczne itd?

A. Willner.

P. prof. Kutrzebie w odpowiedzi.

Dąbrowa, 6 maja.

Na szpaltach „Głosu Narodu“, w dwuch obszernych artykułach, zwyczajny profesor prawa i administracji uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. S. Kutrzeba drukuje swoje wrażenia z jednodniowego pobytu w Dąbrowie Górniczej.

Wszystko, co w tak krótkim czasie można było zaobserwować, zostało surowo i bezwzględnie osądzone. Choć dziwną nieco rzeczą się wydaje, że zewnętrzne, drobne szczegóły zwróciły w pierwszym rzędzie uwagę p. prof., jednakże z całą tolerancją należy się odnieść do „jego wrażeń“, jako do rzeczy osobistej.

Złośliwy ton korespondencji i wyraźna tendencja pognębienia miasta i jego mieszkańców budzi poważne wątpliwości co do objektywizmu p. profesora.

Trudno prostować wszystkie nieścisłości w omawianych artykułach. Dla przykładu nadmienię tylko, że na odczycie było 119 słuchaczy, w tym 30 proc. młodzieży, a nie 10 osób starszych, jak to p. profesor obliczył.

Jeżeli p. profesora nie spotkano w liczniejszym gronie na dworcu, to tylko z tego powodu, że był to dzień powszedni w którym wszyscy są przykuci do swych warsztatów pracy.

Przyjęcie p. profesora i okazania mu należytej czci i wdzięczności za łaskawe przybycie i oświetlenie w swym wykładzie ważnego zagadnienia państwowego miało nastąpić po odczycie, wobec jednak nieprzejednanej postawy p. profesora i oświadczenia: „zrobiłem wam łaskę“, „panie mogły zjawić się na dworcu, skoro mężowie nie mają czasu“, nikt nie miał odwagi narażać się na przykre wymówki, wypowiadane w tonie podniesionym.

Krótko mówiąc, istota nieporozumienia tkwi w nieznajomości ceremonjału powitalnego, do którego p. profesor przyzwyczaił się podczas swych wędrówek po zachodniej Małopolsce i w którym żadnych zmian nie dopuszcza.

Mimo nad wyraz przykrej sytuacji, wynikłej z niezadowolenia prof. Kutrzeby i wyraźnej propagandy, mającej na celu bojkot odczytowy miasta, grono osób, pracujących na polu kulturalnym, nie straciło nadziei, że przedstawiciele nauki nie będą omijali Dąbrowy w imię szczytnego nakazu szerzenia i pogłębiania kultury społecznej.

Dr. Brokowski
przew. T-wa wykł. powsz.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

6 sobota	Dziś Jana.
	Jutro Piotra.
	Wsch. słońca 5 m 56
	Zach. 7 m 20

Ze związku florjańskiego w Zagłębiu. W celu zadokumentowania zniesienia słupów granicznych w roku przyłączenia Śląska Górnego do macierzy doroczną uroczystość Św. Florjana zarząd oddziału organizuje we wsi Jęzor obok miejscowości, zwanej przez niemców Dreikaiserreichsecke, według następującego programu: o 9 ej godzinie zbiórka przy kopcu Kościuszki w Niwce, o 10 ej powitanie drużyn przez prezesa oddziału, o 10 i pół nabożeństwo, o 11 ej dekoracja jubilatów o 11 i pół defilada.

Zarząd uprzejmie prosi o uświetnienie tej uroczystości swoją obecnością.

Koło samopomocy uczniów szkoły technicznej, państwowej, średniej w Sosnowcu urządza dziś, w sobotę, w sali narod. zjed. ludowego przy teatrze zabawę taneczną. Początek o godz. 9 wiecz. wejście dla młodzieży 500 mk., dla dorosłych mk. 1000. Z zabawy tej 50 proc. czystego zysku przeznacza się na pomoc studentom politechniki lwowskiej.

Na dochód kolonji letnich odegrają artyści teatru H. Czarneckiego, w sobotę dn. 6 maja b. r. o godzinie 7 mej wieczorem komedję p. t. „Gorąca krew“.

Ze względu na doniosły cel, który przyświeca komitetowi, uprasza się o liczne przybycie, by w ten sposób dorzucić cegiełkę do wzniosłego celu.

Koncert kameralnej muzyki. Staraniem koła opieki na siedzibę harcerzy w Łękawie odbędzie się koncert w niedzielę, dnia 7 b. m. w gimnazjum imienia Staszyca w Sosnowcu. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Program wypełnią: p. Stepanow—wiolonczela, p. Wiera Stepanowa — fortepjan, p. Helena Stepanowa — skrzypce, fortepjan. Improwizację na zadany temat wykona p. Helena Stepanowa.

Wynik zbiórki na obchodzie 3-ciego maja. Zarządzona zbiórka pod pomnikiem Kościuszki dała mk. 96468 fen. 50 na rzecz zdemobilizowanych. Suma ta została podjęta po pokwitowaniu przez zarząd zdemobilizowanych od ks. proboszcza Plenkiewicza.

Sprzedaż kwiatka. W niedzielę odbędzie się sprzedaż kwiatka przez stowarzyszenie młodzieży. Dochód przeznaczony na bibliotekę i czytelnię stowarzyszenia.

Wyszedł № 19 Zjednoczenia i zawiera: Wymowa cyfr, dokończenie. Nasza konstytucja. Trzeci maj, wiersz. Z sejmu. Z narodowego zjednoczenia ludowego Listy naszych czytelników. Poradnik gospodarski. Tydzień polityczny. Z kraju: ze stolicy i z całej Polski. Różne wiadomości. Rzeczy ciekawe. Informacje. Ceny zboża i pieniędzy. Wesoły kącik. Odpowiedzi redakcji. Odpowiedzi administracji. Nowe książki. Ogłoszenia.

W sprawie strajku w cukierni warszawskiej w Sosnowcu otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec pogłosek, iż pracownicy Związku gastronomicznego cukierni warszawskiej są w porozumieniu z wichrzycielami ustroju społecznego, zaznaczamy, iż zadania nasze nie mają nic wspólnego z polityką. My żądamy tylko poprawy bytu pracowników kucharzy Związku naszego. Każdy z czytelników wie, iż drożyzna, wprowadzając w zakłopotanie szersze sfery społeczne, odbiła się piorunująco w każdej dziedzinie, nie wyłączając i sztuki kulinarnej, która stoi na straży zdrowia ogółu bez różnicy stanu.

Firmy „Zacisze“, „Wiktorja“ i „Gastronomja“, wchodząc w trudne położenie pracowników uwzględniły żądania w całości. Tylko cukiernia warszawska, stojąc na stanowisku egoistycznym, nie zgodziła się na żądania nasze, co z bólem serca niniejszym ogłaszamy.

Żywimy jednak nadzieję, iż firma wspomniana zrozumie, że są ludzie, którzy mają obowiązki własne i prawo do życia i zgodzi się na warunki żądane przez nasz zarząd Związku pracowników gastronomicznych“.

Aresztowanie. W Dąbrowie został aresztowany za oszustwo Feliks Baranowski, b. sekretarz organizacji P.P.S. w Zagłębiu.

Ze sportu. W dniu 30.IV na boisku K. S. Sosnowiec odbyło się szereg zawodów w piłkę nożną, między innymi.

O godz. 5 ej pp. przyjmował K. S. Sosnowiec, z Krakowa K. S. „Błękitni“. Grę rozpoczęli „Błękitni“, którzy pięknymi atakami przeprowadzili piłkę pod bramkę „Sosnowca“ strzelając w piątej minucie gola, lecz dobrze zgrana obrona oraz bramkarz odparli pierwszy atak.

W kilkanaście minut po rozpoczęciu gry K. S. Sosnowiec przenosi piłkę i strzela gola.

Gra nabiera silniejszego tempa, lecz dają się zauważyć prawie równe siły, obu drużyn, choć K. S. Sosnowiec mógłby mieć przewagę, lecz kilku graczy w ataku wprost błaźnili i udaremniali wszelkie kombinacje swojej drużyny, nie orjentując się na boisku podczas gry, do takich graczy można zaliczyć pomoc centrum p. I, który nie pilnując powierzonego stanowiska biegał bezmyślnie nie oddając tym żadnej korzyści

Walka o miljony.

14.

Rozmowa nie zawiązała się już powtórnie.

Kilka słów, wymienionych w drodze pomiędzy Dijon a Paryżem, o niczym go nie powiadomiły.

Wobec tak silnego przeciwieństwa, przeklinał w duszy siostrę Marję.

— Czart chyba wmieszał tu tę bigotkę!...—powtarzał w myśli.—Gdyby nie ona, otrzymałbym już mnóstwo zwierzeń od tej uroczej blondynki. Nie uznam się jednak za zwalczonego. Muszę się dowiedzieć, kto jest to piękne dziewczę, które do tego stopnia zawróciło mi głowę.

Pociąg szedł ze zwykłą szybkością. Z Laroche do Paryża nie zatrzymywał się wcale.

O oznaczonej godzinie przybył na stację w Paryżu. Gèrard, wyskoczywszy z wagonu, podał rękę Anieli, aby dopomóc jej wysiąść, jak to w Marsylji uczynił.

Dziewczę, podziękowawszy, oddało tęż samą przysługę swej towarzyszce i obie weszły na salę, dążąc ku wyjściu.

Szły bardzo prędko. Gèrard postępował za niemi.

— Wsiądą do powozu... bezwątpienia—wyszeptał. — Posiadam słuch dobry, zapamiętam adres, jaki wskażą woznicy i według tego dalej mój plan ułożę.

Nagły, niespodziewany wypadek pomieszał jego zamiary.

Tuż przy drzwiach wyjścia, prawie na progu sali, ukazał się mężczyzna około pięćdziesięciu sześciu lat mieć mogący, eleganckiej powierzchowności, nader wytwornie ubrany.

Spostrzegłszy go, Aniela wydała okrzyk radosny.

— Ojciec... mój ojciec!—wołała, rzucając się z dziecięcą żywością w jego objęcia.

Po mnóstwie uścisków, ojciec pięknej blondynki zwrócił się z powitaniem do zakonnicy i wyprowadził obie na zewnątrz.

Wytworne lando, zaprzężone w parę prześlicznych anglo normandów, oczekiwało przed stacją; obok landa stał mały omnibus familijny z temiż samymi co lando na drzwiczkach inicjałami.

— Daj mi, kuzynko, kwit od swoich bagażów — rzekł ojciec Anieli do zakonnicy;—omnibus na nie czeka. Jan zajmie się ich odbiorem i przywiezie do pałacu. My jedźmy naprzód, nie tracąc chwili. Śniadanie na was oczekuje.

Siostra Marja podała kwit swemu wujowi, który kolejno oddał go służącemu z rozkazem odebrania bagażów i przywiezienia ich omnibusem, poczym połączywszy się z dwiema przybyłemi, wsiadł wraz z nimi do powozu.

Gérard, stojąc nieruchomy na najwyższym stopniu schodów, wszystko to widział i słyszał.

Gdy lando ruszyło z miejsca uwożąc obie kobiety, Aniela, siedząca na przedzie, rzuciła okiem w stronę stacji.

Były sekretarz Mortimera pozdrowił ją ukłonem. Dziewczę oddało mu ukłon skinieniem głowy.

— Komu się kłaniasz?—zapytał ojciec, spostrzegłszy ruch dziewczęcia.

— Temu panu, którego widzisz ot! tam, ojcze, stojącego na schodach.

— Naszemu towarzyszowi podróży. — dodała zakonnica.

— Człowiek to niezmiernie grzeczny... uprzejmy —dorzuciła Aniela.

— Nieco nazbyt jednak ciekawy.. i gadatliwy — odezwała się siostra Marja. Gdyby tak moje, jak i Anielki zachowanie się nie było mu nakazało powściągliwości, jestem pewna, że okazałby się bardziej poufałym, aniżeli pozwala na to przyzwoitość towarzyska.

— Jam tego nie zauważyła — odparła wesoło Aniela. — Wydał mi się on zupełnie na swoim miejscu. W podróży wolno przecie porozmawiać z osobami które nam nie były przedstawione. To bawi... rozrywa.

— Bądź ostrożną, me dziecię...—zaczął, śmiejąc się żartobliwie, ojciec Anieli.

— Dlaczego?

— Rozrywki podobnego rodzaju mogą być kompromitującymi. Taki towarzysz podróży, wyglądający przyzwoicie z pozoru, zdaje się być dobrze wychowanym... Poczyna rozmowę... odpowiada mu się. Z tych kilku słów zamienionych obojętnie, wynika bliższa znajomość... I jest się zmuszoną bądź na bulwarach, bądź w teatrze, przyjąć i oddać ukłon nawzajem jakiemu rycerzowi przemysłu zaułkowego.

— Twój ojciec ma słuszność — rzekła siostra Marja — mówi to właśnie, o czym ja myślałam.

Po tych słowach rozmowa przeszła na inny przedmiot i zapomniano zupełnie o towarzyszu podróży.

Gèrard jednakże nie zapomniał o Anieli.

Gdy uwożący ją powóz zniknął mu z przed oczu, zeszedł ze schodów, a spostrzegłszy lokaja, stojącego przy omnibusie, w który pakował bagaże, podszedł ku niemu, postanawiając w jakikolwiek bądź sposób dowiedzieć się, kto była owa urocza blondynka.

— Słuchaj no... mój przyjacielu! — rzekł do służącego.

— Co pan rozkaże?

— Udzielisz mi małe objaśnienie.

— W czym takim?

— Wszak się nie mylę, że ów mężczyzna, który ci oddał kwit na te bagaże i odjechał powozem w towarzystwie młodej panienki i zakonnicy, jest panem baronem de Borny, deputowanym, mieszkającym przy ul. Bourgogne, nr. 28?

— Ależ bynajmniej...—odparł służący z uśmiechem—mój pan jest podobnym być może do wymienionej przez pana osoby, lecz nie jest on ani deputowanym, ani baronem ale bankierem. Nazywa się Juljusz Verrière, mieszka pod nr 54 na bulwarze Haussmana.

Gèrard notował w pamięci udzielone sobie objaśnienie.

— Omyliłem się widocznie... —odrzekł po chwili;—podobieństwo jednak pomiędzy panem Verrièr a panem de Borny jest tak wielkie, że każdy z łatwością mógłby wziąć jednego za drugiego.

C. d. n.

ś. † p.

MARJA PODCZASKA

Intendentka Szpitala Św. Anny w Dąbrowie

po krótkich cierpieniach zmarła dnia 4 Maja 1922 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala S-tej Anny odbędzie się dnia 6 Maja, o godz. 10 rano do kościoła Parafjalnego w Dąbrowie, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz miejscowy.

O czem zawiadamiają stroskani

Siostry Brat i Rodzina.

oraz prawo-skrzydłowy p. P. i jego łącznik p. G. również nie nadają się do I-ej drużyny, gdyż mieli kilkanaście momentów lecz przy braku orjentacji nie umieli tego wyzyskać.

W drugiej połowie K. S. „Błękitni" zdobywają remisowy punkt z rzutu karnego, który mimo wspaniałej dwukrotnej obrony bramkarza nie zdołał wstrzymać trzeciego strzału.

K. S. Błękitni zrobił miłe wrażenie na zebranej publiczności co było dowodem ciągłego obdarzania hucznymi oklaskami.

Mamy nadzieję, że zarząd K. S. Sosnowiec na przyszłość postara się o lepszy atak mając dobry materjał w swojej rezerwie

Napady. W nocy z środy na czwartek o godz. 12, dokonany został napad rabunkowy na mieszkańca wsi Grudków gm. Łagisza Wincentego Drożdża.

Bandytów było pięciu, uzbrojonych w rewolwery, 2 ch było zamaskowanych; zrabowali biżuterję i gotówkę ogółem na 300 tys. Po dokonaniu rabunku, bandyci zbiegli. Dochodzenie w toku.

— Robotnik Antoni Wnuk został napadnięty obok huty Konstanty w Zagórzu przez B. Kaczmarczyka i S. Gruszczyńskiego, którzy zadali Wnukowi kilka ciężkich ran kijem i nożem.

Sprawców napadu aresztowano, poszkodowanego zaś przewieziono na kurację do szpitala.

Znalezione zwłoki. Do szpitala św. Anny w Dąbrowie przywieziono zwłoki niejakiego Ludwika Jędrzejka, rzeźnika z Sosnowca, którego znaleziono na pobliskich polach z oznakami uduszenia, czy też powieszenia. W sprawie tej toczy się śledztwo.

Smierć przy pracy. Wczoraj o 4 minut 30 po poł. podczas pracy na kop. „Katarzyna" w Dąbrowie został zabity Stefan Stępień kawaler, lat 24, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Szkolnej nr. 2.

Z rady miejskiej. Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którym zdołano omówić zaledwie cztery punkty porządku dziennego, gdyż z powodu braku quorum i późnej pory dalsze obrady trzeba było przerwać

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu miejskiego, rada zaakceptowała wniosek zarządu, aby ze względu na brak środków i krótki okres czasu wybudować na tymczasowe pomieszczenie gimnazjum odpowiedni budynek drewniany.

W sprawie nowej ordynacji wyborczej do sejmu rada postanowiła przesłać do odnośnych władz protest przeciwko majoryzowaniu miast przez wieś z żądaniem, aby Zagłębie otrzymało conajmniej 12 mandatów poselskich.

Na zjazd przedstawicieli związku miast polskich we Lwowie zarząd miejski wysunął kandydatury prezydenta, dr. Piwowara, ławnika Kaznowskiego i radnego Zielińskiego.

Ponieważ ostatni odmówił udziału, rada miejska wydelegowała radnego J. Kotalę.

Na tym posiedzenie przerwano.

Przejechanie krowy. Onegdaj, o godz. 8 rano, pomiędzy st. Dąbrową a Będzinem, pociąg uczniowski najechał na krowę, która została porznięta na części. Wskutek tego wypadku pociąg opóźnił się 10 min.

Zajście w sądzie. Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpatrywano sprawę rodziny Suchanowskich z Dąbrowy, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych 1000 markowych

Po ogłoszeniu wyroku, brat oskarżonego Suchanowskiego wyjął rewolwer, grożąc śmiercią st. przodown. wywiadowcy J. Bałazemu.

Na sali wszczął się popłoch, wkrótce jednak awanturnika rozbrojono i aresztowano.

Z teatru.

(Komunikat teatralny).

Dziś staraniem komitetu kolonji letnich—„Gorąca krew" Fijałkowskiego.

Jutro, w niedzielę 2 przedstawienia, po południu „Polacy w Ameryce", operetka w 4 aktach. Wieczorem po raz pierwszy „Chata za wsią" I. J. Kraszewskiego.

W poniedziałek 2 przedstawienia. Rydla „Zaczarowane koło", po południu i wieczorem „Kaśka Karjatyda" Zapolskiej.

Repertuar tak urozmaicony i to wyłącznie autorów polskich daje gwarancję, że teatr nasz spełnia swe żądanie, za co należy się słowo uznania dyrekcji.

Katowice, włorek: „Kaśka Karjatyda" G. Zapolskiej.

Dąbrowa, środa „Chata za wsią" Kraszewskiego.

OFIARY.

Złożone w Adm. „Iskry" w Sosnowcu.

Bracia M. i W. Binder, właściciele kina „Sfinks" złożyli marek 10.000 na „Dzień oświaty Zagłębia".

Sprawa p. Nowackiego.

Otrzymujemy list następujący:

Przeczytawszy w „Iskrze" z dnia 28 b. m. w nr. 94 artykulik zatytułowany „Znów łajdactwa", w imię prawdy spieszę zakomunikować Szanownemu Panu Redaktorowi, co następuje i co osobiście skonstatowałem, gdyż z Gdańska powróciłem dopiero dnia 25 b. m., gdzie bawiłem u brata mego Bolesława, przez dni 10. Otóż zapewniam Pana Redaktora, że brat mój bynajmniej w więzieniu nie siedzi, lecz mieszka we własnym swoim mieszkaniu, które znajduje się w Gdańsku przy ul. Lastadie nr. 36 co w każdej chwili sprawnym być może. Nie był też przez żadne sądy zasądzony na 10 lat więzienia, jak mówi o tem artykuł „Iskry" i nie dorobił się miljonów, obdzierając emigrantów, gdyż ku temu nie miał ani ochoty, ani zdolności.

Źródłem jego obecnego wydarzenia jest li tylko to, że sam jako królewiak, został naznaczony na stosunkowo wysokie stanowisko—również przez władze warszawskie. Nominacja ta wywołała starcia z władzami pomorskimi, oraz ostre ataki tamtejszej prasy, skierowane przeciw „intruzom" z Królestwa. A że właśnie B. Nowacki był takim „intruzem", więc też cały ten antagonizm dzielnicowy został ku niemu skierowany.

Na akt oskarżenia, sadzający B. Nowackiego, na ławie oskarżonych złożyło się kilka punktów tak błahych w swej istocie rzeczy, iż, doprawdy, jest rzeczą bardzo ciekawą i godną podziwienia, dlaczego jeszcze tyle „łajdactw" analogicznych z czynami B. Nowackiego, dzieje się zupełnie publicznie i jawnie. Z faktami inkryminowanymi B. Nowackiemu spotykamy się na każdym kroku. Są to poprostu rzeczy wypływające ze stanowiska służbowego, lecz dla ludzi wrogo usposobionych, ludzi fanatyków na punkcie partyjności i różnic dzielnicowych, wreszcie ludzi patrzących przez pryzmat zazdrości, fakty te wyolbrzymiały, a człowiek popełniający je, został z prawdziwą przyjemnością potępiony i zaliczony w poczet „grasujących łajdaków", jak głosi artykuł „Iskry". Przytoczę tutaj Szanownemu Panu Redaktorowi kilka punktów oskarżenia, właśnie dla tego aby uwidocznić i dowieść, że do B. Nowackiego w żadnym razie nie może stosować się tak ostro i bezpodstawnie skonstruowany artykuł, z którego konsekwencje spływają na całą rodzinę. Otóż B. Nowackiemu zarzucają: używanie auta dla celów prywatnych, trzymanie przez miesiąc dziewczyny do posług, wziętej z etapu, zabranie z etapu 6 szklanek, założenie na etapie kantyny, wybieranie żywności na etapie, która zresztą należała mu się słusznie i za którą, jak również i za wyżej wymienione rzeczy, płacił, co zostało w toku śledztwo ustalone i wreszcie to, że wystawił swemu urzędnikowi, niejakiemu Klejnowi, świadectwo stałego zamieszkania w Gdyni, w celu uchronienia go od opłaty kosztów celnych za przewóz rzeczy tegoż urzędnika

Jak widać z powyższych punktów B. Nowacki nie dorabiał się miljonów kosztem skarbu i nikt mu też takich zarzutów nie czynił.

Na potwierdzenie tego, że B. Nowacki nie kwalifikuje się do „dziesięcioletniego rozpamiętywania swych łajdactw", mogę przytoczyć Szanownemu Panu Redaktorowi fakt ten, iż obronę B. Nowackiego prowadzą adwokaci: Smiarowski, b. wiceminister sprawiedliwości i profesor Makowski, wykładający prawo na uniwersytecie warszawskim. Sądzę, iż ludzie tej miary, którym przedewszystkim drogie jest dobre imię, nie podjęliby się obrony złej sprawy.

Pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem

Czesław Nowacki.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Wczoraj, o godz. 9 rano rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Krakowie proces przeciwko dr. Wodecki i tow. oskarżonym o uprawianiu akcji komunistycznej.

Oskarżeni są: dr. Z. Wodecki, komisarz kolejowy, dr. B. Drobner, chemik, B. Bednarczyk, ślusarz kolejowy, S. Blum recte Mandelbaum agent handlowy i M. Hofman, urzędnik kasy chorych.

(Przez telefon z Warszawy)

— Na dzisiejszym posiedzeniu konwentu senjorów uchwalono, że komisja skarbowo budżetowa, która obecnie ma przed sobą najtrudniejsze zadanie do spełnienia, będzie mogła obradować i w czasie plenarnych posiedzeń sejmu, o ile żaden z klubów sejmowych nie zgłosi sprzeciwu.

Szczegółowy wykaz ustaw, mających być przez sejm uchwalony i porządek ich załatwienia w czasie obecnej sesji będzie opracowany podczas obrad izby nad ordynacją wyborczą.

— Dziś przybywa z Genui do Warszawy poseł przy kwirynale p. Zalewski, dla złożenia rządowi relacji o dotychczasowym przebiegu konferencji genueńskiej.

— W końcu kwietnia r. b. pracownicy kolejowi zwrócili się do min. kolei z żądaniem dotyczącym poprawy bytu.

Obecne uposażenie jest zdaniem kolejarzy niewystarczające.

W związku z tym pracownicy kolejowi prosili min. kolei o wyjednanie im dodatku, w wysokości 120 proc. od całkowitych poborów.

Min. zajął przychylne stanowisko względem postulatów kolejarzy i przyrzekł poprzeć ich żądania na radzie ministrów.

— Wczoraj, o godz. 11,30 rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, które przedwczoraj z powodu obecności rządu w sejmie nie mogło się odbyć.

Na porządku dziennym jest sprawa uposażenia osób wojskowych, co do których, jak donosiliśmy przed kilku dniami, doszło do porozumienia między ministrami Sosnkowskim i Michalskim.

— W dn. 4 i 5 maja odbyło się urzędowe otwarcie łódzkiej giełdy pieniężnej

Na pierwszym posiedzeniu dokonano notowań.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Miljonówka — 1850

Dolary — 3995.

Franki — nienotowano.

Funty szterlingi — 17 675

Marki niem. — 14.15

Korony austrjackie nienot.



Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.